
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XL

SECTIO FF

2-2022

ISSN: 0239-426X • e-ISSN: 2449-853X • Licence: CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/ff.2022.40.2.255-262

Przyjemne z pożytecznym, czyli o czasie dobrze spędzonym
na lekturze *Homo sapiens* [Rec.: S. Przybyszewski,
*Dziela literackie. Edycja krytyczna w jedenastu
tomach. T. 3 Homo sapiens. Trylogia. I. Na rozstaju,
II. Po drodze, III. W malstromie*, wstęp, edycja, komentarze
i dodatek krytyczny Ewa Skorupa, Wydawnictwo
Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2022]*

AGNIESZKA KUNICZUK

Uniwersytet Warszawski, Polska

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-6305-7595>

e-mail: agnieszka.kuniczuk@al.uw.edu.pl

1. DUŻE PRZEDSIĘWZIĘCIE

Edycja krytyczna Dzieł Stanisława Przybyszewskiego (utwory literackie) to projekt realizowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, w latach 2018–2023, finansowany na podstawie decyzji nr 0133/NPRH6/H11/85/2018. Jak czytamy na stronie internetowej, „celem projektu jest przygotowanie krytycznej edycji

* Tom sfinansowano ze środków Instytutu Językoznawstwa i Literaturoznawstwa UMCS. Wydawca: Wydawnictwo UMCS. Dane teleadresowe autora: Uniwersytet Warszawski, Wydział „Artes Liberales”, ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, Polska, tel.: + 48 (22) 552 02 98.

utworów Stanisława Przybyszewskiego, jednego z ważniejszych pisarzy polskich, uważanego za przywódcę Młodej Polski, który także w literaturze niemieckiej wyraziście zaznaczył swą obecność, a w kulturze europejskiego modernizmu określany jest mianem «genialnego Polaka»¹ (Matuszek-Stec, 2018). Tom trzeci edycji: *Homo Sapiens. Trylogia* ukazał się właśnie w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowała go do druku Ewa Skorupa, która jest jednocześnie autorką wstępu i komentarzy (Przybyszewski, 2022).

Cały projekt nakierowany został na uporządkowanie i jednolite wydanie utworów literackich Przybyszewskiego. Zważywszy na sposób tworzenia i funkcjonowania pisarza w przestrzeni zarówno publicznej, jak i prywatnej, przedsięwzięcie wydaje się niełatwe do zrealizowania. „Smutny szatan” nie tylko lubił przemieszczać się z miejsca na miejsce, swoje literackie pomysły realizował w dwóch językach, ale także brał udział w tłumaczeniu własnych tekstów z języka niemieckiego na polski (czuwał nad wydaniem i przekładami). Biorąc pod uwagę wielość zmiennych, jakie rządzą edycją krytyczną utworów literackich, nie trzeba czytać przygotowanego tomu, by wiedzieć, jak dużo pracy musiała włożyć badaczka w to, by rzetelnie i ciekawie (co nie jest bez znaczenia) zaprezentować całość materiału zarówno literackiego, krytycznego, jak i okołotekstowego.

2. NA PIERWSZY RZUT OKA...

Tom wydany w jednym woluminie liczy ponad 600 stron, oprawiony został w twardą okładkę, typograficznie korespondować będzie z pozostałymi wydaniem w serii. Okładka zaprojektowana przez Sebastiana Wojnowskiego, z zamieszczoną na niej reprodukcją obrazu Grzegorza Steca *Męski błękit*, sama w sobie oddaje ducha przybyszewszczyzny – jest niejednoznaczna, utrzymana w harmonii kolorystycznej między szatą graficzną a typograficzną. Zwraca uwagę zarówno krojem liter, jak i skrywaną pod nimi tajemnicą malarską. Można uznać, że nie ma to większego znaczenia, ponieważ okładka stanowi jedynie oprawę do tego, co najważniejsze. Warto jednak pamiętać, że w dzisiejszej kulturze, nastawionej przede wszystkim na bodźce wzrokowe, okładka ma niebagatelne znaczenie, na półkach księgarskich wyznaczające „być albo nie być” kolejnej propozycji wydawniczej. A – dając wiary zamierzeniom twórców całego projektu – i na półkach księgarskich będzie dostępna dla niespecjalistów, osób poszukujących ciekawej propozycji lekturowej¹. I, co

¹ „Przygotowywana edycja jest edycją krytyczną (typu A), połączoną z cechami edycji naukowo-dydaktycznej (typu B), która poprzez wprowadzenie komentarzy i wstępu do dzieła otwiera wydanie naukowe na szersze kręgi odbiorcze, obejmujące zarówno specjalistów w dziedzinie tekstuologii i edytorstwa literatury nowoczesnej, badaczy zajmujących się polskim i europejskim mo-

warto podkreślić, na szczęście trudno ją będzie przeoczyć. Jest naprawdę w stanie zaciekawić potencjalnego czytelnika.

Skoro o kwestiach wizualnych mowa, warto podkreślić, jak dużą wagę przyłożono do kwestii typograficznych i ikonograficznych. Powieść zaopatrzona jest w zdjęcie Przybyszewskiego – jedno z lepszych i ciekawszych, jakie zrobiono autorowi *Dzieci Szatana* – a także w szereg zdjęć i ilustracji korespondujących ze wstępem Ewy Skorupy. Czytelnik zatem bez trudu odnajdzie zdjęcie Dagny Przybyszewskiej, kartę pocztową przedstawiającą winiarnię „Pod Czarnym Prosiakiem” czy skany okładek kolejnych wydań *Homo sapiens*. Materiałem ilustracyjnym, podobnie jak doborem czcionki i ułożeniem tekstu na poszczególnych stronach, rządzi umiar. Prostota (nie prostactwo!) stylu to ogromny atut tego wydania, gdyż przy tak dużej ilości tekstu i obszernym aparacie krytycznym łatwo można było zagubić to, co dla czytelnika (zarówno profesjonalisty, jak i „zwyčajnego” miłośnika literatury) niezmiernie ważne: łatwość korzystania z zaproponowanych treści. W przypadku tomu *Homo sapiens* postulat ten spełniono z nadkładem, dając użytkownikom dodatkowo dwie zakładki ułatwiające przenoszenie uwagi z tekstu głównego do aparatu krytycznego, a także wychodząc naprzeciw wszystkim tym, dla których ważne są również inne bodźce sensoryczne. Niezwykle miłe dla czytelnika jest bowiem obcowanie z papierem, na jakim została wydrukowana powieść. Jest nie tylko przyjemny w dotyku, w kolorze świetnie odbijającym czerń druku, ale do tego lekki, co w przypadku tak obszernego tomu nie jest bez znaczenia. Wydanie spełnia zatem postulaty Moniki Pest, która zauważyła, że

bez empatii dla czytelnika, przede wszystkim na poziomie intelektualnym i percepcyjnym, nie jest możliwe dobre zaprojektowanie książki. Dodatkowo trzeba zapanować nad wszystkimi elementami składowymi publikacji i połączyć je w spójną logiczną i funkcjonalną całość, która jest miła dla oka, gdyż sprawy estetyki mają znaczący wpływ na akceptację i przyswajalność treści przez czytelnika (Pest, 2014, s. 5).

Całość materialnej strony wydawnictwa koresponduje z bardzo ciekawymi opisami Ewy Skorupy, która pieczołowicie omawia wszystkie wcześniejsze wydania powieści nie tylko pod względem merytorycznym, ale właśnie wizualnym. Czytelnik zainteresowany tym aspektem wydawniczym znajdzie w materiale krytycznym informacje o wielkości tomów, ich szacie graficznej i znaczeniu symboliki.

3. „TERAZ MUSISZ POSTANOWIĆ! MUSISZ! MUSISZ!”²

Czerpiąc z własnego doświadczenia edytorskiego, mogę się domyślić, że także Ewa Skorupa niejednokrotnie powtarzała podobne słowa, bo praca edytora to ciągle podejmowanie decyzji, a niejednokrotnie działanie pod presją czasu. Swoje dylematy i trudności w przygotowaniu tekstu do druku wyartykułowała najpierw w „Sztuce Edycji” (Skorupa, 2021, s. 83–89), by następnie wiele z nich powtórzyć w gotowym tomie. Dotyczą one kluczowych dla wydania decyzji: od przyjęcia podstawy tekstu, poprzez zabiegi modernizacyjne, rodzaj przypisów itp. Edytor wydania krytycznego musi podejmować wiele decyzji, a następnie każdą z nich uzasadnić. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ uzasadnienie często brzmi mało przekonująco, szczególnie w sytuacjach, gdy mamy mały wybór wydań, z których przy edycji krytycznej możemy skorzystać. O swojej decyzji edytorka pisze tak:

Podstawą niniejszej edycji jest wydanie drugie (i ostatnie) *Homo sapiens* ogłoszone przez Instytut Literacki „Lektor” w ramach *Wydania Zbiorowego Dzieł Stanisława Przybyszewskiego* z 1923 r. Wprawdzie nie jest ono wolne od błędów, wynikających zarówno z niedoskonałego przekładu z języka niemieckiego, jak i niesolidności edytorskiej, ale zdecydowano się na nie z dwóch powodów: ze względu na osobiste zaangażowanie pisarza w tę edycję [...] oraz z uwagi na modernizacyjne zabiegi, którym częściowo został poddany tekst (Przybyszewski, 2022, s. 472–474).

Pierwszy argument jest wystarczający, by już nie szukać kolejnego. Jeśli edycja nosiła ślad ręki i zaangażowania autora tekstu, to każdy edytor uważałby ją za lepszą czy właściwszą od takiej, która tej pieczy nie miała. Wybór zatem nie budziłby kontrowersji, gdyby nie zdanie z akapitu kolejnego: „Potknięcia zostawiono w niniejszej edycji świadomie, aby pokazać niedbałość w przekładzie, który był dosłowny i nie uwzględniał niemieckich zwrotów idiomatycznych” (Przybyszewski, 2022, s. 474). Dla przeciętnego czytelnika ten fragment może oznaczać, że wydano tekst z błędami i jeszcze uznano to za atut. Trudno jednoznacznie polemizować z taką decyzją, jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę zarówno powstawania, jak i losów wydawniczych tego utworu. Tu z pomocą przychodzi niezwykle wnikliwy i ciekawy wywód Ewy Skorupy, pokazujący, jak trudno podejmować decyzje edytorskie w przypadku tekstu napisanego po niemiecku przez autora, który władał tym językiem bardzo dobrze, ale nie doskonale... autora będącego Polakiem i czuwającego nad przekładem własnego tekstu na język dla siebie natywny. Wiele zmiennych, wiele niuansów prowadzi zatem – moim zdaniem – nie do pytania o słuszność wyboru podstawy tekstu, ale dalej o sens wydawania powieści z przekładu marnego.

² Słowa wypowiediane przez Eryka Falka, bohatera *Homo sapiens*, nie dotyczą oczywiście dylematów natury edytorskiej, ale można zakładać, że jedno i drugie wymagają dokładnego namysłu i mądrych decyzji (Przybyszewski, 2022, s. 203).

Może warto było zastanowić się nad tym, czy w tym przypadku nie byłoby lepiej przetłumaczyć powieść od nowa, a wcześniejsze wydania traktować jako odmiany tekstu? Tylko czy wtedy spełniono by zasady wydania krytycznego? Zapewne o argumenty byłoby równie trudno, jak w sytuacji przeze mnie opisywanej. Tekst przetłumaczony w XXI wieku musiałby nosić ślady czasu, w jakim powstał, co budziłoby równie duże kontrowersje, jak uznanie za podstawę tekstu błędnie przetłumaczonych fragmentów.

Czytając wnikliwie całą notę edytorską, dostajemy więcej argumentów za wykorzystaniem jako podstawy tekstu wydania z 1923 roku. Przede wszystkim Ewa Skorupa wnikliwie i bardzo pieczołowicie omawia każde potknięcie translatorskie, dając ostatecznie czytelnikowi prawidłowy wzorzec kontrowersyjnych fragmentów. Tworząc cały aparat krytyczny, spełnia również postulat Romana Lotha, według którego objaśnienia do tekstu głównego to nie tylko wskazanie lokalizacji cytatów czy tłumaczenie zwrotów obcojęzycznych, ale także wyjaśnianie realiów, zaznajamianie czytelnika z faktami historycznymi, szeroko rozumiane komentarze językowe (wyjaśnianie archaizmów, zwrotów rzadkich czy regionalnych). Z jaką pieczołowitością autorka tych komentarzy przykładała się do ich pisania niech świadczy fakt, że każda z trzech części *Homo sapiens* ma blisko 200 przypisów, w których znalazły się wszystkie informacje potrzebne do pełnego odczytania utworu³. Autorce z pewnością przede wszystkim przyświecała zasada Romana Lotha: „autor komentarza winien jednak zawsze mieć na uwadze służebną funkcję komentarza w stosunku do tekstu: komentarz ma tekst objaśniać, podawać informacje konieczne lub przynajmniej potrzebne do właściwego lub pełniejszego zrozumienia” (Loth, 2006, s. 159). Tę służebność i wychodzenie naprzeciw czytelnikowi widać niemal w każdym komentarzu edytorki, pomagającym w zrozumieniu kontekstów, ukrytych znaczeń. Szczególnie ważne wydaje się to przy pokazywaniu różnic między językiem oryginału i przekładem, a także wyjaśnianiu kwestii filozoficznych.

Ten dobry nurt ma jednak momenty słabsze, wynikające prawdopodobnie nie z decyzji samej Ewy Skorupy – edytorki, a z podporządkowania się instrukcji wydawniczej ujednolicejącej całą serię, myślę tu o nadmiarze informacji biograficznych. Popełniono tu ten sam błąd, o którym pisze Loth: „niewłaściwe wydaje się opatrywanie każdego nazwiska wymienionego w tekście obszernymi przypisami biograficznymi, relacjonującymi szczegółowo biografię osoby komentowanej” (Loth, 2006, s. 159). W przypadku *Homo sapiens*, powieści wymagającej wielu uściśleń i wyjaśnień, rozpisywanie biografii niektórych osób wydaje się nadmiarowe.

³ Chcę tu odnotować (niezłotliwie, raczej dla porządku), że autor *Neoromantyzmu polskiego* miał na imię Julian, a nie, jak pojawia się zarówno w tekście głównym, jak i bibliografii Juliusz.

4. REJESTR ODMIAN

Aparat krytyczny zaprezentowany w omawianym tomie zadowoli zapewne wielu badaczy. Pieczołowitość, z jaką został przygotowany, zwraca uwagę na każdym etapie czytania. Skrupulatnie odnotowywane odmiany tekstu to dobrze wykonana praca edytorska, natomiast sposób podawania tych odmian świadczy o dużej dbałości o czytelnika. Odmiany tekstu nie są wyrwanymi pojedynczymi słowami czy frazami, autorka zadbała, by budować kontekst, ale jednocześnie zwracać uwagę odbiorcy na fragment, którego dotyczy odmiana. Każda z części *Homo sapiens* jest odnotowywana osobno, badaczowi łatwo więc zatrzymać się tylko na jednej z trzech części powieści.

Ciekawym i ułatwiającym lekturę zabiegiem jest odnotowywanie wyłącznie numerów stron z tekstu głównego, bez liczenia wersów czy wkładania w tekst główny dodatkowej numeracji. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że to utrudnia lekturę, jednak już po chwili czytania powieści, a następnie analizowania odmian tekstu czytelnik (nawet tak mocno nakierowany na zdobycie jak największej ilości informacji edytorskich, jak pisząca te słowa) docenia czystość zapisu i unikanie nadmiarowości. Klarowne i przestrzegane konsekwentnie zasady zapisu wystarczą, by cały tom czytać z wielką przyjemnością. Warta podkreślenia jest też zasada, iż dodatek krytyczny (podobnie jak inne, dalej omówione fragmenty), został rozbudowany o zestawienie polskiej i niemieckiej wersji językowej).

5. DER ÜBERSETZUNG

Niezmiernie ciekawe i istotne dla całego utworu jest odkrycie przez Ewę Skorupę w pierwodruku fragmentów, „których w całości zabrakło w polskiej edycji” (Przybyszewski, 2022, s. 438). W appendixie czytamy: „Są one niezwykle ważne, gdyż objaśniają motywacje postępowania głównego bohatera oraz znacząco zmieniają wydźwięk powieści, co miało potem swoje konsekwencje w polskim krytycznym odbiorze dzieła i jego interpretacji” (Przybyszewski, 2022). Takie odkrycie jest marzeniem każdego edytora. Zwrócenie uwagi na coś, na co nikt inny nie patrzył. Dać dzięki temu utworowi literackiemu nowe życie, a krytykom pole do nowych interpretacji. Ewa Skorupa nie tylko wykonała doskonale prace edytorskie związane z kolacjonowaniem tekstu, przywracając mu pierwotny kształt, ale również wpisała się na zawsze do grona tłumaczy spuścizny Przybyszewskiego. Atutem edytorce jest bowiem to, że biegle włada niemieckim i mogła te fragmenty samodzielnie przetłumaczyć.

Tłumaczenie nieopublikowanych w Polsce fragmentów to tylko jeden z aspektów doskonałej pracy translatorskiej Ewy Skorupy. Dodać tutaj należy jeszcze tłumaczenia wszystkich idiomów niemieckich użytych w tekście oraz znaczeń ukrytych między wierszami powieści, a także wyjaśnienie wszystkich wątków autobiograficznych zawartych w utworze. Te ostatnie nie dotyczą ściśle pracy translatorskiej, jednak są pewnego rodzaju tłumaczeniem... sensów i znaczeń. Wydanie *Dzieł literackich* ma służyć, co już było przywoływane, zarówno profesjonalistom do otwarcia nowych badań, jak i czytelnikom chcącym mieć przyjemność z czytania. W ważny i znaczący sposób w tych wszystkich odczytaniach pomoże z pewnością obszerny, szczegółowy i napisany z niezwykłą swadą wstęp. Wydaje się on równie ważny, jak odkrycie niepublikowanych fragmentów. Autorka cierpliwie i klarownie wyjaśnia w nim związek postaci fikcyjnych z rzeczywistymi, maluje niezwykle ciekawie tło rozgrywających się w utworze wydarzeń, wskazuje możliwe wątki interpretacyjne, a także wskazuje potknięcia dotychczasowych komentatorów *Homo sapiens*. Eksplikacje historycznoliterackie zawarte we wstępie mają wysoki walor poznawczy.

Całość daje nowy obraz zarówno samego Przybyszewskiego, jak i jego otoczenia. Gdyby Ewa Skorupa opublikowała ten wstęp w wersji nieco rozszerzonej w osobnej książce, zdobyłaby zapewne rzesze czytelników również wśród tych, którzy są mniej zainteresowani samą twórczością Stanisława Przybyszewskiego, a z uwagą obserwują prężnie rozwijający się i dobrze reprezentowany przez krakowską badaczkę nurt biografistyki.

O nowym wydaniu *Homo sapiens* na pewno można by powiedzieć jeszcze wiele pozytywnych słów i wskazać niejedno ciekawe rozwiązanie czy zagadnienie inspirujące kolejnych badaczy do zgłębiania spuścizny Przybyszewskiego. Ale czy wtedy lektura nie stałaby się mniej interesująca? By nie zabierać radości czytania, należy jeszcze tylko dodać, że oprócz rzetelnego i ciekawego opracowania krytycznego, pięknej szaty graficznej, sama przywrócona szerszemu gronu czytelników powieść Przybyszewskiego jest godna uwagi i spędzonego z nią czasu.

BIBLIOGRAFIA/REFERENCES

- Loth, Roman. (2006). *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich PAN.
- Matuszek-Stec, Gabriela. (2018). *O projekcie*. Pobrano z: <https://przybyszewski-edycja.polonistyka.uj.edu.pl/o-projekcie> (dostęp: 20.10.2022).
- Pest, Monika. (2013). Wstęp. *Sztuka Edycji*, 5(2), s. 5. Pobrano z <https://apcz.umk.pl/sztukaedycji/article/view/3589> (dostęp: 5.11.2022).

Przybyszewski, Stanisław. (2022). *Dziela literackie. Edycja krytyczna w jedenastu tomach. T. 3 Homo sapiens. Trylogia. I. Na rozstaju. II. Po drodze. III. W malstromie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skorupa, Ewa. (2021). „Homo sapiens” Stanisława Przybyszewskiego. Dylematy edytora. *Sztuka Edycji*, 19(1), s. 83–89. DOI: <https://doi.org/10.12775/SE.2021.0008>.

Data zgłoszenia recenzji: 14.11.2022

Data zakwalifikowania do druku: 27.11.2022